

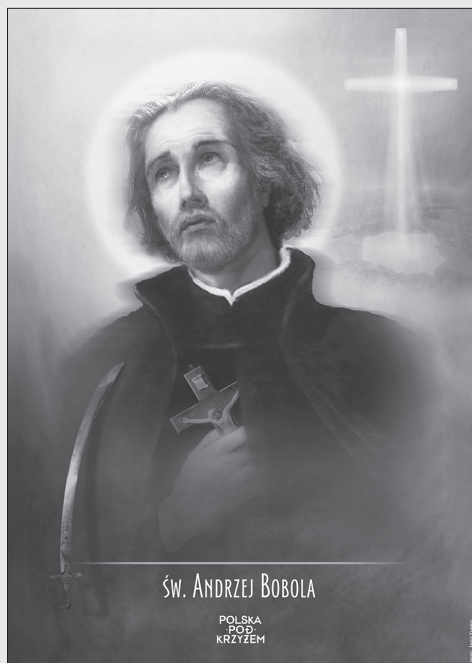


ANDRZEJ KARPIŃSKI

Jestem plastykiem, malarzem i muzykiem. Od wielu lat zajmuję się także projektowaniem i realizacją reklam. Chciałbym opowiedzieć o niezwykłym zdarzeniu, które ostatnio przeżyłem. To było doświadczenie ewidentnego działania Boga w życiu prywatnym i zawodowym jednocześnie. Dotyczy mojego wkładu plastycznego w tegoroczną, głośną akcję modlitewną Polska pod Krzyżem. Ale od początku...

3 czerwca 2016 r. (wspomnienie męczennika św. Karola Lwangi i towarzyszy) otrzymałem od przyjaciół zamówienie na namalowanie obrazu Najświętszego Serca Jezusa. Nie miała to być kopia, lecz moja wizja. Najpierw przyjąłem zlecenie bez wahania, ale gdy zacząłem czytać historię tego obrazu i zapoznać się z jego podłożem teologicznym, nabrałem respektu. Właściwie chciałem zrezygnować, bo zabrakło mi odwagi, aby namalować wizerunek Syna Bożego. Zacząłem dogłębnie interesować się II przykazaniem. Zadawałem sobie i znajomym pytania: czy namalowanie takiego obrazu nie będzie bahwochwałstwem? Jak Kościół katolicki odnosi się do malowania wizerunków świętych i jakie są zasady i granice ich tworzenia? Wreszcie po długim studiowaniu tematu i konsultowaniu się z osobami duchowymi, osiągnąłem względny spokój wewnętrzny. Po trzech latach, 6 maja 2019 r. (wspomnienie św. Apostołów Filipa i Jakuba), obraz został ukończony.

Podczas jego malowania działały się niewytłumaczalne zdarzenia, dotyczące samego procesu powstawania obrazu, jak i mojego życia osobistego i zawodowego. Ponieważ to temat na osobną historię, powiem tylko, że obraz w pewnej mierze namalowałem się, sam, aczkolwiek moimi rękoma. Miało też miejsce

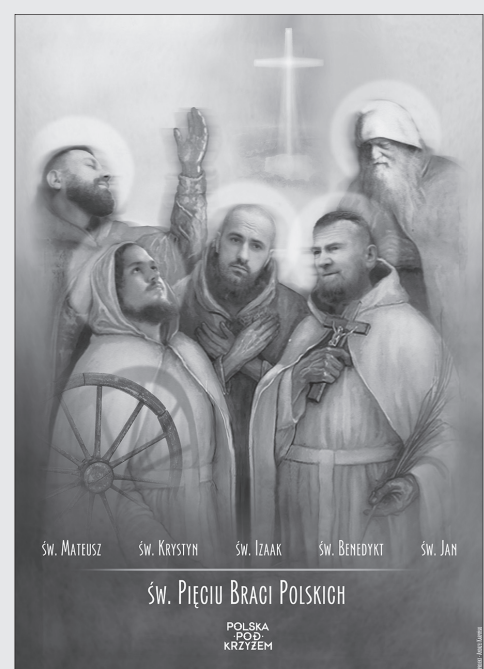


zarówno muzycznej, jak i plastycznej. Poczulem wyraźnie, jak Bóg przestawia zwrócić i kieruje mnie wraz ze wszystkimi moimi umiejętnościami na inny tor.

Na początek chciałem namalować poczet wybranych świętych i zorganizować wystawę pt. Świętych Obcowanie. Postanowiłem, że do tak szlachetnej tematyki kupię dobre gatunkowo białe i szare płótno, które zagruntuję tradycyjną metodą. Zgromadziłem materiały. Rozpocząłem poznawanie biografii wybranych świętych. Nagle, 1 lipca 2019 r. (wspomnienie Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa), gdy zaczęły powstawać pierwsze szkice, odebrałem dwa telefony. Pierwszy był od drukarza Macieja, z którym dosłownie raz spotkałem się podczas montażu wielkiego baneru dot. Adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele Trójcy Świętej na poznańskim Dębcu. Maciej zapytał mnie, czy mógłbym zaprojektować kilka wizerunków polskich męczenników, które są potrzebne do projektu modlitewnego organizowanego przez Lecha Dokowicza. W tym momencie przesyłał mi adres, bo miałem wrażenie, jakby ktoś odczytał lub podsłuchiwał moje myśli dotyczące planowanej wystawy Świętych Obcowanie. Tym bardziej, że kilku z nich, jak się potem okazało, było na mojej liście przeznaczonych na wystawę.

Drugi telefon otrzymałem dwa dni później. 3 lipca 2019 r. (wspomnienie św. Tomasza Apostoła) zatelefonował do mnie Lech Dokowicz z fundacji Solo Dios Basta. Zapoznał się

z moimi pracami i z moją osobą, więc rozmowa była bardzo rzeczowa. Ustaliśmy warunki współpracy, terminy oraz podał mi listę jedenastu męczenników, których wizerunki miałem opracować. Już w pierwszej rozmowie musieliśmy podzielić się z Lechem spostrzeżeniem o ewidentnym działaniu Boga w moim życiu. Otóż sześć lat wcześniej, w dniach 25–27 listopada 2013 r. Lech Dokowicz prowadził trzydniowe rekolekcje „Któż jak Bóg” w poznańskim kościele św. Wawrzyńca i św. Wincentego Pallottiego. Rekolekcje dotyczyły przedstawięcia zagrożeń duchowych we współczesnym świecie, szczególnie w mediach i sztuce. Pojechałem na nie wraz z żoną i przyjaciółmi. Profesja artystyczna Lecha Dokowicza, jego świadectwa oraz tematyka i forma, w jakiej rekolekcje przebiegały, były nam bardzo bliskie, gdyż wszyscy pracowaliśmy w mediach i reklamie. To był przełom w naszym życiu i o ten czas wiele się zmieniło, również w życiu zawodowym. Dlatego w rozmowie telefonicznej nie mogłem wyjść z podziwu nad drogą, którą nas Bóg prowadzi. Po sześciu latach od wspomnianych rekolekcji sam prowadzący zamawia u mnie pracę artystyczną, jakby chciał sprawdzić, czy coś z tego ziarna, które kiedyś zasiał, wyrosło. Otóż dzięki Bogu wyrosło!



Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem otrzymać talenty wreszcie zwrócić Temu, który mi je podarował. Mogłem wykonać pracę na rzecz Kościoła, od razu dla tak wielu ludzi i na tak wielką skalę. Wewnątrz głowy wielokrotnie słyszałem podniesiony, ojcowski głos: „To jest praca dla ciebie, takimi rzeczami masz się teraz zajmować”.

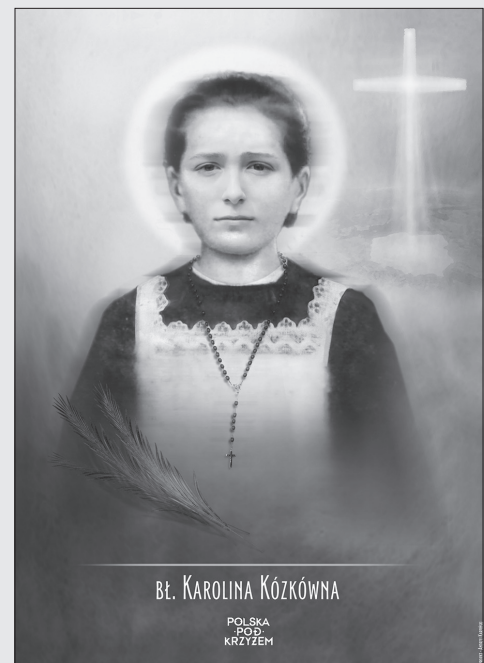
Początkowo akcja Polska pod Krzyżem miała się odbyć wokół klasztoru Oblatów na Świętym Krzyżu. Fundacja Solo Dios Basta zamówiła u mnie, oprócz grafiki, wielkie konstrukcje z banerami i ich montaż na miejscu.

W tej części pracy pomagał mi mój niezastąpiony i wieloletni podwykonawca. Niestety dzień po otrzymaniu ode mnie zlecenia, tuż przed Poznaniem miał wypadek – odpadło przednie koło jego samochodu. Z tego powodu pod znakiem zapytania stanął montaż konstrukcji na Świętym Krzyżu.

24 lipca 2019 r. (wspomnienie św. Kingi) rozpoczęły się poważne problemy organizacyjne. Ojciec Oblaci na Świętym Krzyżu wycofał się z projektu. Dwa komplety wizerunków męczenników miały stworzyć drogę dojścia na Św. Krzyż. Zostały wykonane rysunki techniczne i koncepcja montażu wraz z oświetleniem. Zorganizowany był już nawet transport z Poznania. Akcję

jako starców z brodami. Zatem studiowałem dokładnie biografie, opisy twarzy i ciała oraz ubiory wraz z akcesoriami z epoki. Wygląd wszystkich męczenników musiałem „zbudować” od początku. Trzeba było także uznać, zachować już istniejące w obiegu wizerunki, aby nadmiernymi zmianami nie rozpraszać wiernych podczas modlitwy. To była delikatna praca, z zaciągniętym hamulec indywidualizmu plastycznego, no i zlecenie prosto z Nieba! Chciałem każdą postać przedstawić dokładnie. Opisać materiały wyjściowe oraz uzasadnić użyte atrybuty i szczegóły wyglądu męczenników. Główną koncepcją artystyczną było przedstawienie męczenników w skali szarości, na tle białego-czerwonej flagi nieregularnie zabarwionej krwią oraz z umieszczonym

w górnym prawym narożniku motywem Polski pod Krzyżem. Natomiast w lewym dolnym narożniku postanowiłem umieścić atrybuty świętych. Nie zawsze ta zasada pasowała graficznie, ale starałem się ją zachować. Wszystkie grafiki zostały ukończone i zaakceptowane przez Fundację Solo Dios Basta 23 sierpnia 2019 r. (wspomnienie św. Róży z Limy) i przekazane do druku na banerach.



24 sierpnia 2019 r. (następnego dnia rano, wspomnienie św. Bartłomieja Apostoła) miałem okropny wypadek drogowy. Rozpedzony motocyklista crossowy, jadąc z uśnioną kierownicą, na jednym kole, uderzył czołowo w mój samochód. Motocyklista uciekł z zyciem, łamiąc sobie „tylko” rękę. Samochód został doszczętnie zniszczony. Mnie nic się nie stało. Poduszki powietrzne nie dotknęły nawet mojej twarzy. Wszystko trwało dosłownie sekundę. Pamiętam, że gdy Maciej inicjował mój kontakt z Lechem Dokowiczem,

odwołano, a Lech Dokowicz z przyjaciółmi z fundacji i rodzinami wpadli w rozpacz. Przecież projekt już nabrał rozmachu! Sponsory, media i podwykonawcy – wszyscy mieli swoje prace w fazie zaawansowanej. Również moje konstrukcje do ekspozycji banerów były na ukończeniu. Tyle wysiłku i tyle wydanych pieniędzy, a projekt wstrzymał! Rozpoczął się ogólnopolski szturm modlitewny w intencji uratowania Polski pod Krzyżem i znalezienia innego miejsca. To był moment, gdy ukończyłem grafikę piętego męczennika. Wierzyłem, że przedsięwzięcie dojdzie do skutku, więc projektowałem kolejne postacie.

Dokładnie po dwóch tygodniach, 7 sierpnia 2019 r. (wspomnienie bł. Edmunda Bojanowskiego) nadeszła dobra wiadomość. Polskę pod Krzyżem przyjął archidiecezja wrocławska pod przewodnictwem ks. bpa Wiesława Alojzego Meringa. Cały projekt przeniesiono więc na lotnisko Kruszyn pod Wrocławiem. Z uwagi na zupełnie inny teren i warunki montażu część elementów konstrukcji musiała zostać przeprojektowana i zmieniona. Na tym etapie miałem ukończony wizerunek ósmego męczennika. Grafiki, wydrukowane na wielkich planszach, miały początkowo tworzyć aleję dojścia do ołtarza głównego. Dlatego wszystkie portrety należało wykonać w dużej rozdzielczości. Ujednolicenie formy graficznej postaci żyjących w latach 1003–1993 było skomplikowane. Aby powstał tak szeroki w czasie cykl, musiałem stare ryciny „polepszać”, a współczesne zdjęcia „pogarszać”. Niedługo 30–35 letnich ludzi przedstawiano często



uprzedzać: „Ale pamiętaj, że teraz będą się działy różne rzeczy”.

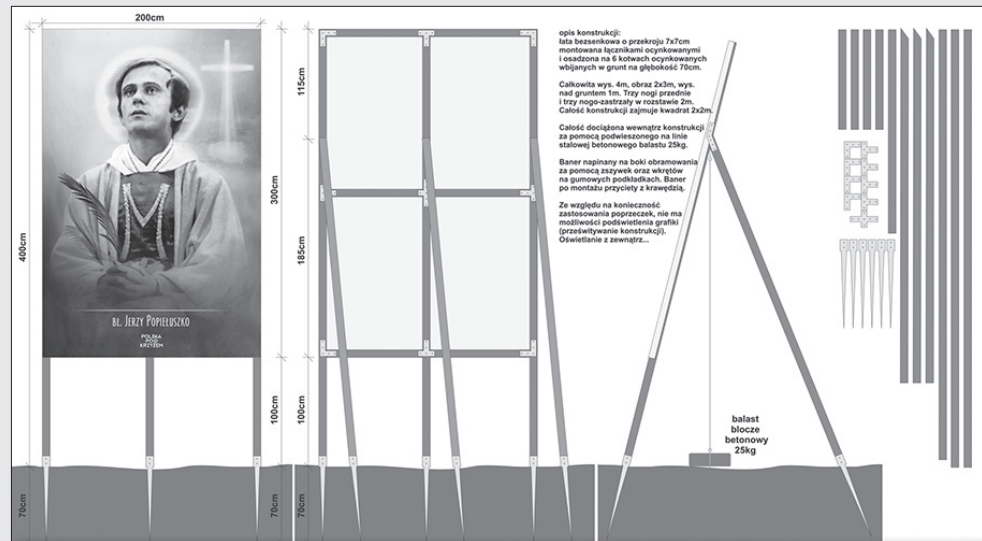
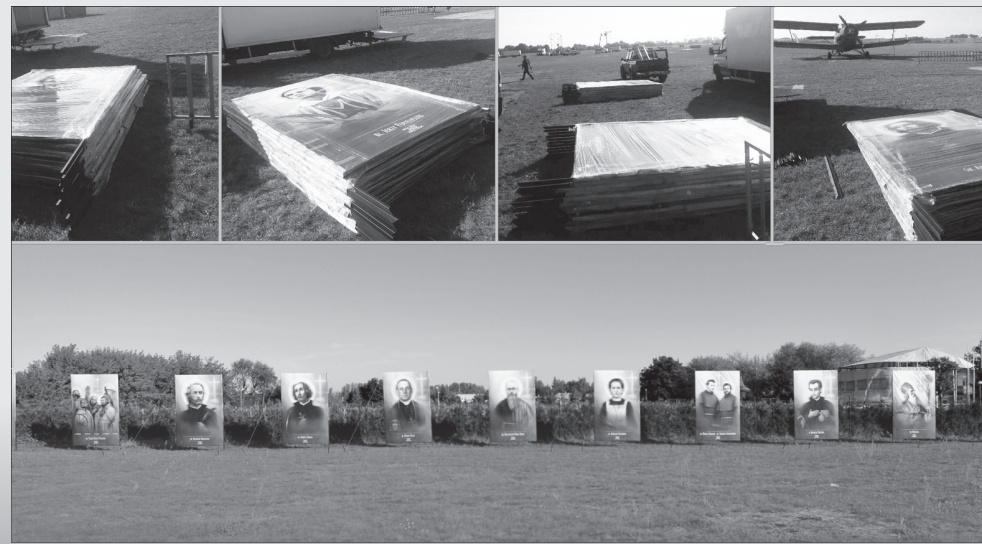
W drukarni wielkoformatowej rozpoczął się druk banerów z wizerunkami męczenników. Nadzorowałem poprawność kolorystyczną. Grafiki zostały wydrukowane także tradycyjną metodą w ogromnej ilości egzemplarzy. Oprawiono je w estetyczne, drewniane ramki 15x21 cm jako pamiątkę dla pielgrzymów na lotnisko Kruszyn. Są jeszcze do nabycia u organizatorów Polski pod Krzyżem pod linkiem: <http://sklep.mikael.pl/9-polska-pod-krzyzem>.

Do wydarzeń zostały trzy tygodnie. Zdecydowano, że jedenaście wizerunków męczenników będzie wyeksponowanych przy wejściu na lotnisko Kruszyn. Drugi komplet, po pięć obrazów, zostanie umieszczony po bokach sceny-ołtarza głównego. Natomiast wizerunek bł. Jerzego Popiełuszki zostanie podwieszony pod dachem sceny, nad ołtarzem głównym. 29 sierpnia 2019 r. (wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzyciela) zarezerwowałem termin i zawarłem umowę z firmą transportową. Ponieważ obrazy na miejscu miały być mocno oświetlone oraz fotografowane i filmowane na duży zoom, nie mogły podczas transportu ulec uszkodzeniu. Zadania podjął się właściciel firmy transportowej, który następnego dnia uległ wypadkowi w pracy. Przeciął sobie szlifierką rękę aż do kości i zatrzymano go w szpitalu. Mimo to po kilku dniach transport do Wrocławia wyruszył i szczęśliwie dotarł na miejsce, trzy dni przed wydarzeniem.

Niestety osobiście nie mogłem brać udziału ani w montażu obrazów, ani w samym wydarzeniu. W porozumieniu z ks. Sławomirem Deregowskim odpowiedzialnym za sferę techniczną przedsięwzięcia koordynowałem telefonicznie działania z moją ekipą. W tym samym czasie, 13–15 września 2019 r. na Jasnej Górze odbywały się jubileuszowe Dni Modlitwy Stowarzyszenia Ruchu Kultury Chrześcijańskiej Odrodzenie. Uroczystości były zaplanowane już rok wcześniej. W stowarzyszeniu pełnię kilka funkcji, więc nie mogłem być we Wrocławiu. Akurat w sobotę 14 września 2019 r. (Święto Podwyższenia Krzyża Świętego) dla RKCH Odrodzenie była zarezerwowana Kaplica Jasnohorska, a Apel Jasnohorski miał być transmitowany również do Wrocławia. Cieszyliśmy się, gdyż oprócz wspólnej Koronki do Bożego Miłosierdzia to był kolejny moment łączności Jasnej Góry z wydarzeniem Polska pod Krzyżem. Tym bardziej, że Apel Jasnohorski prowadził akurat nasz opiekun RKCH Odrodzenie, o Leon Knabit. Niestety, jak się później okazało, z uwagi na warunki atmosferyczne program we Wrocławiu uległ lekkim zmianom i Apel Jasnohorski nie był transmitowany na telebimach.

Obrazy męczenników były pięknie wyeksponowane wokół sceny. Lech Dokowicz jest także profesjonalnym artystą z bogatą wyobraźnią, więc stronę wizualną wydarzenia przemyślał i zrealizował doskonale. Bardzo się cieszę, że mi zaufa i że mogłem mieć udział w tak doniosłym wydarzeniu. Chciałbym, aby chociaż jedna osoba wpatrzona w którychś z wizerunków doznała głębokiej refleksji i zmieniła swoje życie, tak jak przed laty stało się to naszym udziałem po rekolekcjach Lecha Dokowicza.

Konstrukcje z obrazami musiały być zdemontowane z płyty lotniska następnego dnia po wydarzeniu. Zostały one podarowane archidiecezji wrocławskiej rozwiezione do różnych parafii. Dwa dni później kierowca ciężarówki ponownie znalazł się w szpitalu, tym razem z podejrzeniem zawału serca. Wiem, że to nie jest koniec skutków pracy na chwałę Bożą – zarówno tych radośnych, jak i tych niepochodzących od Boga. Dotyczy to wszystkich ludzi mających jakikolwiek wkład w to dzieło oraz we wszelką inną pracę na rzecz Kościoła, bez oczekiwania nagrody. Bowiem walka o nas trwa. „Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 24, 13).



W TEKSCIE WYKORZYSTANO OPRACOWANIE GRAFICZNE WIZERUNKÓW ŚWIĘTYCH I BOGOSŁAWIENYCH POLSKICH MĘCZENNIKÓW DO PROJEKTU „POLSKA POD KRZYŻEM” DLA FUNDACJI SOLO DIOS BASTA. © Andrzej Karpiński, www.airbrush.com.pl

